Nr. 28. Wtorek 4 lutego 1913. Rocznik XXII.

NAPRZÓD

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Przed wybuchem nowej wojny.

Według doniesień z Sofii Bułgarya nietylko jest zdecydowaną rozpocząć na nowo wojnę, ale wprost jej chce. W Sofii przywiązują do nowej wojny wielkie nadzieje i oświadczają, że nie myślą już zadowolić się samym Adryanopolem, lecz mają nadzieję zdobyć także Konstantynopol dla siebie, a Skutari dla Czarnogóry. Turcya ze swej strony robi też przygotowania; między innemi zagrożono oficerom, którzy nie usłuchają wezwania powrotu do swych komend, wykreśleniem z armii.

Pierwszy swój impet Bułgarzy skierują na Adryanopol, który, ich zdaniem, nie może się już długo trzymać. Do czego forsowne zdobywanie tego miasta może doprowadzić, wynika z oświadczenia, przesłanego przez komendanta Szukri paszę do wielkiego wezyra, że będzie się bronił do ostatniego żołnierza i że gdyby się musiał poddać wytępi żyjących w mieście 40 tysięcy Bułgarów.

Ze strony tureckiej zdecydowano się na walkę. Świadczy o tem rozmowa, którą miał Mahmud Szefket z korespondentem berlińskiego „Lokal Anzeigera". Wielki wezyr powiedział mu, że nieprawdą (?) jest, jakoby „Rosya wywierała szczególny nacisk na Turcyę. Co do Rumunii, to jej groźby nie mają dla Turcyi wartości, dopóki Rumunia nie wkroczy do Bułgaryi. Gdyby Rumunia w październiku była się połączyła z Turcyą, byłaby dzisiaj więcej zyskała, niż Dobrudżę, której obecnie żąda. Szefket nie bierze zbyt poważnie gróźb rumuńskich. Ma on zaufanie do armii tureckiej nad Czataldżą i sądzi, że na obronę ojczyzny pośpieszą wszyscy obywatele. „Będzie to walka na śmierć i życie. Jedni z nas muszą zginąć!"

Na razie delegaci bałkańscy, w pierwszej linii serbscy i greccy, już opuścili Londyn. Przed odjazdem oświadczył prezydent ministrów i delegat grecki Venizelos wobec reprezentanta biura Reutera, że jest przekonany, że za kilka tygodni znów wróci do Londynu dla podpisania pokoju, ale przedtem Turcya musi być gruntownie pobitą tak, aby już na polu bitwy podpisała warunki pokoju.

Mocarstwa nie myślą na razie o interwencyi dla przeszkodzenia wybuchowi nowej wojny. W tym względzie zasługuje na uwagę głos półurzędowej „Kölnische Ztg.", która zaprzecza pogłoskom o interwencyi. Mocarstwa nie zamierzają teraz zrobić żadnego kroku ani wobec Porty, ani wobec państw bałkańskich. Wpływanie w kierunku utrzymania pokoju może nastąpić także w inny sposób, o czem zebranie ambasadorów w Londynie zadecyduje. W przeciwieństwie do obiegających pogłosek nie należy obawiać się, aby zebranie ambasadorów dało się obecnie dobrowolnie odsunąć od toku spraw lub też samo to uczyniło. Mocarstwa do ostatniej chwili będą czynne, aby przeciwdziałać ponownemu wybuchowi wojny. Niemcy, o ile chodzi o radę dla państw bałkańskich, już wystąpiły z dobrym przykładem. Mocarstwa, usuwając się od bezpośredniej interwencyi, nie zaniedbają jednak udzielenia rad. Przedewszystkiem robią to Niemcy, które usiłują nakłonić państwa bałkańskie do przyjęcia odpowiedzi tureckiej, jako podstawę do nowych rokowań. Mocarstwa robią to szczególnie ze względu na zaostrzenie się zatargu rumuńsko-bułgarskiego, który z powodu nieustępliwości Bułgaryi doprowadzić musi do wojny.

Wysłaniu ks. Hohenlohego do Petersburga z listem cesarza do cara przypisują w Wiedniu wielkie znaczenie polityczne. Zdaniem pism rozchodzi się o zatarg o Albanię i o stosunki austryacko-serbskie, co do których szuka się zbliżenia między Petersburgiem a Wiedniem. Inne znów pisma uważają wysłanie tego listu za zwykłą grzeczność między dworami i podają, że list zawiera tylko gratulacye z okazyi jubileuszu rosyjskiego domu panującego. Jaki będzie wynik tego listu, nie można przesądzać; w każdym razie w Wiedniu są zdania, że stosunek między Austryą a Rosyą bardzo się zaostrzył; że w Wiedniu otrzymano wiadomość, iż Rosya ciągle czyni daleko idące przygotowania wojskowe, oraz, że cesarz, zanim zdecyduje się na krok ostateczny, pragnie jeszcze bezpośrednio porozumieć się z carem.

Telegramy z poniedziałku 3 lutego.

Turcy chcą dalej rokować.

Sofia. Jak donoszą ze strony kompetentnej, tureccy delegaci w Londynie dali do zrozumienia delegatom państw bałkańskich, że byliby gotowi prowadzić dalej rokowania. Na to mieli odpowiedzieć delegaci państw bałkańskich, że przyjmą tę propozycyę, jeżeli Turcy przed tem przyjmą warunki państw bałkańskich. Dalsza odpowiedź delegatów tureckich nie jest jeszcze znana.

Zatarg bułgarsko-rumuński.

Paryż. Korespondent bukaresztański „Tempsa" donosi na podstawie informacyi z dobrego źródła, że w sprawie zatargu bułgarsko-rumuńskiego napięcie znikło już zupełnie i porozumienie jest już pewnem. Rumunia ma otrzymać wielki obszar na wybrzeżu morza Czarnego, a natomiast zrzeka się swoich żądań co do innych punktów, w których Bułgarya ze względu na uczucie narodowe nie mogła ustąpić.

Wojna nieunikniona?

Konstantynopol. W kołach urzędowych są zdania, że **podjęcie kroków wojennych nie da się uniknąć.**

Podróże i wizyty dyplomatów.

Paryż. Prezydent ministrów Briand przyjął w sobotę wieczorem greckiego prezydenta ministrów Venizelosa.

Konstantynopol. Wielki wezyr odwiedził wczoraj ambasadora angielskiego.

Londyn. Dr Danew wraz z sekretarzami misyi pokojowej bułgarskiej odjechał do Paryża, gdzie zabawi do wtorku.

Rząd niemiecki o sytuacyi.

Berlin. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" pisze w tygodniowym przeglądzie politycznym: W chwili, gdy to piszemy, nie znikła jeszcze nadzieja, że po ostatnich oświadczeniach Porty uda się jednomyślnym usiłowaniom mocarstw zapobiedz ponownemu rozlewowi krwi. O powadze europejskich usiłowań w kierunku utrzymania pokoju nie mogą wątpić ani państwa bałkańskie, ani Turcya po szczerych radach, jakie na obu miejscach zostały udzielone. W tem oddziaływaniu mocarstwa nie ustaną. Gdyby wbrew oczekiwaniom kroki nieprzyjacielskie ponownie zostały podjęte, to jest już teraz rzeczą pewną, że mocarstwa także i podczas drugiej części wojny bałkańskiej, która prawdopodobnie będzie krótka, zachowają neutralną rezerwę i będą unikały wszelkiego samoistnego przedsięwzięcia, przez co byłoby utrudnionie ograniczenie wojny do jej lokalnego ogniska.

Enver bej.

O działalności podczas wojny w Tripolisie tak głośnego znów dzisiaj przywódcy rewolucyi tureckiej, podpułkownika Enver beja, podaje ciekawe szczegóły austryacki podróżnik i badacz Afryki środkowej Otton Cesar Artbauer.

Poznałem — pisze Artbauer — Envera beja w Cyrenaice. Gdy przybył tam drogą na Aleksandryę, by zorganizować Arabów przeciwko najściu włoskiemu, znalazł on zaledwie jednego oficera i 54 szeregowców tureckich, tworzących załogę Derny. Drobny ten oddziałek rozporządzał tylko 14 skrzyniami ładunków karabinowych. Oto wszystko, czem rząd turecki mógł przeciwdziałać dobrze zorganizowanemu i opatrzonemu wojsku włoskiemu, zajmującemu Dernę.

Wkrótce jednak, dzięki przemytnictwu na morzu i granicy Egiptu, znalazła się broń tudzież amunicya w ilości dostatecznej i Enver bej mógł przystąpić do utworzenia z tuziemców pewnego rodzaju milicyi, którą tak wyćwiczył w walce podjazdowej, że Włosi, posiadający przed przybyciem Envera beja pozycye obronne w odległości 15 kilometrów w głąb lądu od Derny, musieli wskutek ciągłych napadów nocnych i bezustannych alarmów cofnąć się o 10 kilometrów.

Enver bej okazał tu wybitne zdolności organizatorskie. Czuwał nad tem, aby rozporządzenia jego wykonywano w szczegółach najdrobniejszych; założył warsztaty dla wyrobu ładunków z gilz wystrzelonych; dalej warsztaty szewskie i krawieckie; urządził dostawę ryżu i innych artykułów żywności do swego obozu; udzielał szczepom arabskim, które się do niego przyłączały, sztandarów; rozdawał odznaczenia; zorganizował stałą służbę obserwacyjną i wywiadowczą; podczas zaś potyczek nie pozostawał nigdy w tyle, lecz, będąc jeźdźcem znakomitym, zawsze zjawiał się tam, gdzie najbardziej obecności jego potrzebowano.

Osobiście Enver bej jest człowiekiem wytwornym, o ruchach żołnierskich, uprzejmym i bardzo wykształconym, mówiącym płynnie po niemiecku i piszącym w tym języku jak Niemiec rodowity. — W polu robił zawsze wrażenie ciętego żołnierza, który z zimną krwią i panowaniem nad sobą umie rozkazywać. Nawet w chwilach niepowodzenia nie tracił ani na chwilę przytomności umysłu, co sprawiło największe wrażenie na Arabach.

Upraszamy o odnowienie prenumeraty na luty.

Gdy który ze szczepów, uczestniczących w napadach nocnych, poniósł straty większe Enver bej odwiedzał go natychmiast, wyrażał współczucie naczelnikowi, pocieszał kobiety i pobudzał wciąż do gorliwości, wskazując potrzebę obrony ojczyzny i wiary.

Poza tem jeszcze znajdował czas do nauki dzieci szczepów arabskich, stawiających się zwykle pod jego rozkazy z całemi rodzinami i dobytkiem na przeciąg dwu lub trzech miesięcy, aby następnie ustąpić miejsca nowym przybyszom; zakładał szkoły stałe, organizował z młodzieży arabskiej oddziały skautów, urządzał strzelanie do celu o nagrody, tudzież wyścigi konne i wogóle dbał o to, aby w całem jego otoczeniu zapał wojenny nigdy nie ustawał.

Rzadko zdarzyło mi się widzieć jeźdźców tak dobrych jak on, osobiste zaś jego męstwo imponowało Arabom. Takie to właściwości zapewniły mu niezachwianą wierność podwładnych i tem objaśnić można wysokie zaufanie, które posiada do niego cała armia turecka.

Przy sposobności jeszcze raz zaznaczamy, że ten bohater młodoturków nic nie ma wspólnego z synem wychodźcy polskiego, generałem inżynieryi w armii tureckiej Enverem-Borzęckim paszą, liczącym obecnie 56 lat i należącym wprawdzie również do stronnictwa młodotureckiego, ale nie odgrywającym w niem roli tak wybitnej, jak jego imiennik.

Enver bej, liczący obecnie 32 lat, jest Turkiem rodowitym. Kształcił się wojskowo w Niemczech; podczas wybuchu rewolucyi przeciwko sułtanowi Abdulowi Hamidowi piastował rangę kapitana piechoty. Następnie wysłano go jako attaché wojskowego przy ambasadzie tureckiej w Berlinie; poślubiwszy zaś przed 20 miesiącami księżniczkę z cesarskiego domu otomańskiego, stał się powinowatym sułtana Mahometa.

Turcy o Polsce.

Od jednego z naszych czytelników, który w roku ubiegłym bawił w Konstantynopolu, nawiązawszy tam stosunki w świecie handlowym, odbieramy następujące ciekawe wiadomości.

Według informacyi pochodzących od jednego z kupców, Emin Beja (Stanisław Czarkowski, syn oficera armii tureckiej, emigranta z 1831 roku) tak obecnej jak zresztą i poprzedniej wojny włosko tureckiej handel Konstantynopola nie odczuwa prawie wcale.

Mimo rozgoryczenia, jakie panuje śród ludności muzułmańskiej na gwałty i niesprawiedliwość wyrządzane Turcyi przez sąsiadów za współdziałaniem Europy ani razu nie był na ulicach zakłócany spokój, a obawy rzezi chrześcijan jak również wszystkie inne uwłaczające godności społeczeństwa otomańskiego po dziennikach europejskich rozsiewane wieści, są z gruntu fałszywe lub też rozpuszczane tendencyjnie przez przeciwników Turcyi, aby tym sposobem sprowokować interwencyę mocarstw zawsze w skutkach dla niej zgubne.

Wprawdzie zdarzało się, że na prowincyi tu i owdzie przyszło do rozruchów, lecz te na Bałkanie i w czasie pokoju bywają na porządku dziennym i dla charakterystyki nastroju są bez znaczenia.

Wielkie mocarstwa, twierdzi informator turecki, który zresztą długie lata mieszkał poprzednio w Bułgaryi, nie gotują lepszego losu ludności chrześcijańskiej, wydziedziczając Turcyę z jej europejskich terytoryów i oddając je pod zarząd państw bałkańskich, ponieważ stosunki w Bułgaryi i Serbii bynajmniej nie są lepsze od tureckich, owszem Bułgarzy w stosunku do narodowości obcych są daleko bezwzględniejsi od Turków, mimo że od nich na wyższym stopniu kultury stoją.

Cholera w Turcyi europejskiej zupełnie wygasła.

Duże wrażenie wywarł w Konstantynopolu obchód 50 lecia powstania styczniowego urządzony przez tamtejszą kolonię polską. Obchód został poprzedzony uroczystą mszą d. 21 stycznia w kościele P. Maryi w Perra. Z uczestników powstania trzech jeszcze pozostało nad Bosforem, oto ich nazwiska według sprawozdania gazety „Le jeune turc" T. Wańkowicz, Radzimonowicz(?) i dr J. Obermayer.

Z okazyi tej uroczystości prasa konstantynopoltańska poświęciła też uwagę sprawie polskiej, biorąc asumpt z pierwszego wiersza pieśni legionów.

Niektóre sfery, idąc zapewne za natchnieniem emigracyi polskiej przypisują wielkie znaczenie polityczne niedawno odbytym zaś ubinom w Żywcu, z czego prasa turecka wysnuwa wniosek, że monarchia habsburska nie zaniedbuje zabiegów, aby wraz z tytułem królewskim zjednoczyć pod berłem swojem ziemie polskie, co jednak nie wcześniej może nastąpić jak po wojnie z Rosyą o hegemonię nad światem słowiańskim.

Walka z zarazami.

Dokonane zostało wielkie dzieło: uchwalono w Izbie posłów w drugiem czytaniu ustawę o zwalczaniu chorób zakaźnych. Ustawa ta, wyczekiwana niecierpliwie przez ogół lekarzy i przez wszystkich przyjaciół ludzkości, doszła do skutku dzięki energicznemu poparciu posłów socyalistycznych, zwłaszcza tow. dra Adlera, którego dziełem może być nazwana. Najwięcej trudności robiło tej ustawie — Koło polskie, zwłaszcza jego przedstawiciele w komisyi sanitarnej parlamentu pp. Wróbel i Lasocki. Rozprawił się też z nimi, jak na to zasłużyli, tow. poseł dr Adler, jako mówca generalny przy drugiem czytaniu tej ustawy w pełnej Izbie 30 stycznia. Odnośny ustęp sjadliwej mowy posła dra Adlera brzmiał:

— Jestto wprost hańbą, że znalazł się teraz poseł, który żąda ponownego zwrócenia tej ustawy do komisyi (Potakiwanie u socyalistów), tembardziej hańbą, że ten poseł, przebrany za polskiego chłopa...

Dr Diamand: ...jest dyrektorem kolei ze Stanisławowa!

Dr Adler: ...zgoła nie jest w niemożności poznania stosunków, w jakiejby był rzeczywisty chłop polski. Jestto **wyrafinowana i swawolna demagogia.** Żal mi chłopów polskich którzy się dają **przez takiego posła w błąd wprowadzać i brać na kawał** i muszą skutkiem tego wziąć na siebie odium zamachu na swoje własne najistotniejsze interesy; albowiem **chłopi polscy są najpierwszymi objektami wszelkich zaraz.** Należy się spodziewać, że ten zamach zostanie odparty; dość honoru wyrządzono demagogii przez jednorazowe zwrócenie. Dziś ten wniosek upadnie.

Mieliśmy już w komisyi, a także i przy pierwszej dyskusyi tu w Izbie jednego głównego przeciwnika; jest nim hrabia Lasocki, a więc też taki król chłopski, człowiek, którego przeszłe jego życie szczególnie uzdolniło do poznania możliwych niebezpieczeństw, jakie mogą zagrażać ze strony starostów i władz, bo sam był starostą, a teraz, zdaje mi się, jest w namiestnictwie. Jego ostrzeżenia i jego wnioski zmierzają w tym kierunku: Proszę tylko władzom nie dać żadnej możności zrobienia czegokolwiek w drodze rozporządzenia, bo wszystko zostanie nadużyte! (Wesołość). To wprawdzie wiadomo, ale prawdopodobnie nie jest koniecznem, żebyśmy wszystkie władze, w szczególności nasze władze sanitarne mierzyli tą miarą, do jakiej doszedł były starosta galicyjski z

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

22

(Ciąg dalszy).

Wówczas rzekł mu cesarz, iż zostanie powieszony.

Pierwszy dowódca straży miejskiej przyznał, iż słuszną jest to rzeczą, obaj zaś burmistrze tak się z przyczyny tego wyroku przerazili, iż ani słowa za, lub przeciw wyrzec nie mogli. Wezwano natychmiast kata wraz z pomocnikami. Przyszli wnet, niosąc drabinę, stryczek i powróz, którym zaraz Sowizdrzała skrępowali i powiedli go pod szubienicę. Szedł spokojnie pośrodku żołnierzów Kornhuina, odmawiając modlitwy. Lud zaś, który orszak ten otaczał, szemrał: „Nazbyt to srogi wyrok wieszać biednego młodzianka za tak błahe przewinienie". Lecz uzbrojeni tkacze mówili wprost:

— Nie dopuścimy, by Sowizdrzała powieszono; stałoby się to wbrew prawom i swobodom, zaprzysiężonym miastu Audenarde.

Tymczasem orszak stanął przed szubienicą. Przystawiono do słupa drabinę, kazano wynijść po niej Sowizdrzałowi pod sam hak i kat założył mu już stryczek na szyję. Tłum niewiast cisnął się pod szubienicą. Profos na koniu trzymał już w pogotowiu na łęgu siodła rózgę, oznakę władzy, ażeby ją podnieść i dać znak katowi, gdy cały zebrany lud wołać począł:

— Łaski, łaski dla Sowizdrzała!

A wraz z ludem wołał z pod szubienicy Sowizdrzał:

— Łaski, litościwy cesarzu!

Cesarz podniósł dłoń i rzekł:

— Dobrze; jeśli mnie poprosi ten łotrzyk o coś, czego nie będę mógł wykonać, to odejdzie stąd żyw.

— Mów Sowizdrzale! — krzyczał lud.

Kobiety zaś mówiły z płaczem:

— O cóż ten biedny chłopak poprosi, gdy dla cesarza nic niema niemożliwego.

A lud nie ustawał wołać:

— Mów Sowizdrzale!

— Najjaśniejszy panie — rzekł Sowizdrzał — nie proszę was ani o złoto, ani o ziemię, ani o życie, ale o to, ażebyście mnie, gdy się odważę prośbę mą wypowiedzieć, nie kazali przed śmiercią wysmagać, ani też kołem łamać.

— To ci przyrzekam — odrzekł cesarz.

— Najjaśniejszy panie — podjął znów Sowizdrzał — proszę was przeto, byście mnie przed śmiercią w tę twarz pocałowali, którą nie mówię po flandryjsku.

Na to roześmiał się cesarz, a wraz z nim i lud cały.

— Nie mogę uczynić tego, czego żądasz Sowizdrzale i dlatego zachowaj twój żywot.

Lecz burmistrzów i ławników skazał cesarz na karę taką, ażeby przez sześć miesięcy nosili na tyle głowy okulary.

— Ażeby łyczki z Audenarde — mówił — jeżeli nie widzą dobrze z przodu, widzieli dobrze przynajmniej z tyłu.

I na jego rozkaz umieszczono okulary w godle miasta, jak to dziś jeszcze widzieć można.

Sowizdrzał zaś wyniósł się chyłkiem z miasta, unosząc z sobą zdrową głowę, a prócz tego także mieszek dobrze wypchany talarami, którym go obdarzyły litościwe mieszczki z Audenarde.

XX.

Rozdział, w którym jest mowa o szczęśliwym spotkaniu Dyla Sowizdrzała z Maćkiem Brzuchaczem w mieście Leodyum.

Na placu rybnym w Leodyum spotkał Sowizdrzał grubasa, który uginał się pod brzemieniem sieci pełnej ptactwa i ryb, wśród których wiły się węgorze, bieliły się łososie i lśniły srebrnołuskie karpie.

Sowizdrzał rozpoznał w grubasie dawnego towarzysza figlów, Maćka Brzuchacza.

— Co tu robisz Maćku? — zaczepił go.

— Wszak wiesz, jak tu w Leodyum wielce miłują Flamandów. Bawię tu dla spraw mej miłości. A ty?

— Szukam kogoś, komubym mógł za kawałek chleba ofiarować swe służby.

(Ciąg dalszy nastąpi).

poznania siebie samego. (Wesołość). Gdybyśmy ta kie miary przykładali, nie moglibyśmy wogóle nic zrobić. Hr. Lasocki ma pewną idée fixe, miano wicie, że należy zarazy podzielić na dwie grupy: na szkodliwe i nieszkodliwe Uważa np. cholerę i dżumę za niebezpieczne, natomiast ma wprost perwersyjne zamiłowanie do bakcylów szkarlatyny, dyfteryi i tyfusu brzusznego. Te bakcyle chciałby przy każdej sposobności oszczędzać. Byłoby to wprost niezrozumiałe, gdybyśmy sobie wciąż na pamięć przywodzili, że był on galicyjskim staro stą. Nadto ma on jeszcze osobliwy pomysł, żeby obrona przed zarazą dopiero wtedy miała się rozpoczynać, gdy wypadek choroby został lekarsko niewątpliwie ustalony, nie zaś już od podejrzenia choroby. Argument, którego on tu używa brzmi: Jakże rozpoznać podejrzenie zakażenia? W takim razie i dyagnoza nie wystarczy — czekajmy więc lepiej odrazu na wynik sekcyi. (Wesołość).

Przegląd prasy.

Prasa polska o wystąpieniu socyalistów niemieckich przeciw wywłaszczeniu Polaków.

„Nowa Reforma“ (Nr. 51 z 31 stycznia w artykule wstępnym pisze:

„Polaków poparł z temperamentem i z energią mowca socyalistyczny, poseł Wendel. Smagał on niemiłosiernie i bezlitośnie system pruski, występując śmiało, z pewnością siebie. Świadom był tego, że przemawia w imieniu najpotężniejszego w Niemczech stronnictwa, które podczas ostatnich wyborów parlamentarnych zgromadziło pod swym sztandarem cztery miliony wyborców i dlatego ma prawo, aby je poważnie traktowano i niemniej poważnie z niem się liczono. Reprezentant socyalnej demokracyi wśród grobowej niemal ciszy odzywa się podniesionym głosem: „Otóż do czego doszło? My burzyciele ładu i porządku, bronić musimy podstaw konstytucyjnych wobec rządu pruskiego i tych, którzy chcą uchodzić za filary tronów, ołtarzy i ładu społecznego“.

„Czas“ (Nr. 51 z 31 stycznia) w artykule wstępnym pisze:

... zabrał głos poseł Wendel, z partyi socyalistycznej. Mowa jego, pełna ironii i zgryźliwości, kierowała się przeciw systemowi pruskiemu wogóle... Najsilniejsze jednak wrażenie wywarł ten ustęp mowy posła Wendla, w którym reprezentant partyi socyalistycznej podejmował imieniem socyalnej demokracyi zasadę wywłaszczenia, zastosowaną przez junkrów i narodowych liberałów, zapowiadając, że kiedyś socyaliści zastosują ją wobec nich samych. „Przyjdzie czas — mówił — że my wywłaszczać będziemy dzisiejszych wywłaszczycieli. Wówczas przekliniecie chwilę, kiedyście tę politykę wymyślili i rozpoczęli“. Socyalizm zgłosił na swój sposób sposób akces do polityki wywłaszczenia, a zgłosił go tak jasno i niedwuznacznie, że wrażenia nie chybił...

... Nastąpił teraz szereg mów w obronie wywłaszczenia. Narodowy liberał poseł Schlee, wolnokonserwatysta Mertin, pastor Mumm spełnili to zadanie, otrzymując odpowiedź z potępieniem polityki antypolskiej od socyalisty Ledeboura...

Konserwatywny „Dziennik poznański“ zamieścił mowę posła Wendla w całości w Nr. 26 z 1 lutego, a „Czas“ podał z niej dwie całe szpalty w Nr. 53 z 1 lutego.

W jutrzejszym numerze naszego dziennika podamy ją za „Dziennikiem poznańskim“.

Przegląd polityczny.

Echo dyskusyi o wywłaszczeniu. Na sobotniem posiedzeniu sejmu pruskiego podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych poseł Cassel (postępowa partya ludowa) oświadczył, że stronnictwo jego nie mogło uznać kompetencyi parlamentu w sprawie interpelacyi o wywłaszczeniu Polaków, chociaż potępia politykę antypolską.

Minister spraw wewnętrznych Dalwitz oświadczył imieniem rządu pruskiego, że parlament przekroczył swą kompetencyę, gdyż jedynie ciała ustawodawcze pruskie są miarodajne do rozstrzygania, czy ustawa pruska prawnie czy nieprawnie została zastosowaną. Odpowiedź na pytanie, czy w styczniu były w Poznaniu demonstracye nielojalne, musi być potakującą. (Minister miał na myśli zebrania Polaków dla uczczenia rocznicy powstania 1863 r.).

Z TEATRU.

„Pani Bella“ Tadeusza Konczyńskiego.

(*h*) P. Konczyński popróbował sił swoich w dziedzinie farsy. Za temat posłużył mu typ rozwódki biegnącej za każdą modą umysłową. Bogata, piękna i młoda pani Bella rozeszła się po kilku tygodniach ze swoim mężem, pseudomalarzem, a obecnie kabarecistą Leonardem Orolskim, który okazał się idyotą. Pani Bella szuka więc szczęścia, nie wiedząc sama dokładnie, czego właściwie chce. Rzuca się w wir polityki, bierze udział w agitacyi wyborczej, należy do ruchu emancypacyjnego kobiet, próbuje się zagłuszyć nauką chemii, daje się porwać lutosławszczyźnie. Ale kandydat na posła, adwokat Teodowicz, prowadzący jej proces rozwodowy, okazuje się szubrawcem; profesor Grot, głosiciel miłości platonicznej, blagierem. Pani Bella znajduje tedy ukojenie gdzieindziej, mianowicie przekonywa się, że właściwie kocha, i to wzajemnie, poczciwego i solidnego, choć trochę niezgrabnego, uczonego chemika dra Pogodę. Tak więc nauka i uczciwość zwycięża blagę i podłość.

Światy, przez które pani Bella odbywa swoją odyseę, nastręczają autorowi sposobność do satyry i kreślenia karykatur; a więc wplątał tu wszystkiego potrosze: i śmieszną sufrażystkę, i wybory z głosującymi nieboszczykami, i adwokata łupiskurę, i lutosławszczyznę; ale nie dorównał jeszcze swoim pierwowzorom, farsistom francuskim, w zręczności techniki i humoru.

Artyści krakowscy zagrali tę farsę z życiem i wesołością. Wybornym był p. Stanisławski w błazeńskiej roli Leonarda. Doskonałe sylwetki komiczne stworzyli pp. Jednowski, Noskowski, Bończa, Kosiński, Czaplińska, Bogusiński. Tytułową rolę z wdziękiem odegrała p. Jarszewska, znakomitą babunią była p. Kosmowska. Dopełniły dobrze całości pp. Górska, Regerówna i Turowiczówna.

EUGENIUSZ MELLER.

MIŁOŚĆ.

Opowieść japońska wedle R. Tanefiki. *)

1.

Gdy bogaty kupiec ryżu Kadźijemon, jako ośmdziesięcioletni starzec, na wieki przymknął swe oczy, wówczas czcigodna małżonka jego z rozpaczy poszła do chramu świętego Buddby, by ostatnie swe lata spędzić tam na zbożnej modlitwie. Mienie zaś i wszystek handel w Utsinosima zostawiła młodocianemu Sakitsi, przybranemu synowi, którego zmarły jeszcze za życia pokochał bardzo i szczerze

Od ośmiu lat dopiero przebywał Sakitsi w domostwie zamożnego Kadźijemona. Przedtem należał do pysznego orszaku namiestnika Tamontara Kadzujesi, albowiem pochodził z błękitnej krwi szlacheckiej i nosił mały czepek włosów na głowie zwyczajem dostojnych samurajów. Podczas pewnego polowania na słonki ściągnął na siebie gniew pana i władcy, gwoli nieroztropnej i lekkodusznej uwagi, rzuconej skrycie; skarcił go pan za to słowy groźnemi. Sakitsi urażony wielce opuścił milczkiem paziową służbę i w świat daleki udał się czemprędzej.

I pewnego dnia przybył do Utsinosimy, gdzie wstąpił do służby bogatego kupca ryżu. Nie długo też trwało, jak pozyskał dla siebie względy i przyjaźń obojga małżonków; a serce jego napełniało się wdzięcznością dla dobrodziejstw tylu, okazanych mu przez czcigodnych staruszków. Ze zdwojoną też pilnością poświęcił się handlowym sprawom, aczkolwiek na zdrowiu zapadał często. Blednął coraz bardziej i schorzał.

Gwoli nadwątlonego zdrowia prosiła go raz przybrana mateczka, by w podróż się udał do krajów cieplejszych i tam słodkiego używał wywczasu.

Radom jej serdecznym dał posłuch Sakitsi i w miesiącu, gdy wisienki zakwitły czerwienią, udał się do świętej prowincyi Yomato, gdzie w gajach z lotosu drzemały antyczne chramy wielkiego Budhy.

2.

Na przestronnym placu Shibawara w mieście Naza, opodal starożytnego templum Nonjen, stała herbaciarnia pilnie uczęszczana przez okoliczny ludek, żądny zabawy i muzyki rozkosznie płynącej.

A ściągała go licznie z niezwykłej urody sławna, siedmnastoletnia harfiarka, czarnobrewa Misawo, która grą swą przecudną zachwycała słuchających, podczas gdy mała, czteroletnia siostrzyca jej, słodka Kojosi, na wachlarzu dary zbierała skrzętnie.

Misawo była dorodną córką pewnego obywatela z Kamakura, który niedawno w niełaskę popadł i zubożał nagle, albowiem swojego pana, u którego służył, zmartwił raz bardzo. Utrzymać ją nie mógł i wywiózł do czcigodnej cioteczki Fanajo, która również w skromnych stosunkach będąc, na życie zarabiać musiała. Misawo nie chcąc być brzemieniem dla rodziny, postanowiła zatem grą swą na harfie zebrać grosz potrzebny na życie dla wszystkich.

Gdy Sakitsi, który właśnie w owym czasie przebywał w Naza, dowiedział się o tem, zakochał się namiętnie w uroczej dzieweczce Misawie i codziennym gościem stał się herbaciarni.

I ona za każdym razem witała go mile. W jej sercu bowiem miłości iskierka zatliła się tajemna, jednakże uczuć swoich nie ujawniła nigdy.

Z ócz jeno czytali oboje, co na dnie ich duszy wyryte było...

Pewnego dnia, podczas złotego zmierzchu wschodzącej nocy, wszedł do ogrodu herbaciarni Saizo, właściciel portowej tawerny i przywołał Misawę do siebie.

Drżąc na całem ciele usłuchała zawezwania; wiedziała bowiem dobrze, że podczas tej rozmowy przyszłe jej życie rozstrzygnie się niebawem...

Stosunki w jej domostwie z dnia na dzień kształtowały się coraz gorzej. Od tego czasu zwłaszcza, gdy matula Fanaji na oczy zasłabła niebezpiecznie, a wzmagająca się ślepota zaciemniała źrenice jej jasne. Wtedy widmo nędzy czarniejsze się stało, niż kiedykolwiek przedtem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Opowieść powyższa należy do najlepszych utworów beletrystycznych nowszej literatury japońskiej. Wedle zapewnień autora Riutei Tanefiki, wykończoną została „w jesieni 17 lata Monsei (1820) i osnutą na tle moralnych stosunków Japonii Czytelnik znajdzie w niej wierny obraz pięknej duszy japońskiego ludu, nakreślony w sposób nader oryginalny, a dla Europejczyka bardzo interesujący. (Przyp tłum).

KRONIKA.

Poniedziałek 3 lutego.

Nowiny krakowskie.

Reforma administracyjnej części statutu m. Krakowa. W sobotę wieczorem obradowały sekcye V. i VI. nad reformą administracyjnej części statutu miejskiego. Ożywioną dyskusyę wywołał projekt utworzenia nowej kategoryi obywateli gminnych. Projekt podzielił członków gminy na „uczestników“ gminy (mających obywatelstwo austryackie bez prawa przynależności do gminy) i na „przynależnych“ (mających prawo przynależności do gminy) i proponował trzecią kategoryę „obywateli miejskich“, t. j. przynależnych do gminy, którym Rada miejska nadałaby specyalne prawo obywatelstwa miejskiego po złożeniu uroczystych ślubów obywatelskich. Sekcya V. oświadczyła się przeciw utworzeniu tej ostatniej kategoryi członków gminy, motywując, że stworzy się przez to kategoryę osób nie posiadających żadnych specyalnych praw, takich, którychby już nie mieli „przynależni“ do gminy, a różniącą się od „przynależnych“ tylko formalnością składania uroczystego ślubowania obywatelskiego. Z innych ważniejszych uchwał należy podnieść oświadczenie się obu sekcyj przeciw utworzeniu „wydziału Rady miasta“ na wzór wiedeńskiego „Stadtrath“. Wydział ten miał się składać z 16 członków, wybranych z Rady miejskiej. Do kompetencyi wydziału należałyby sprawy dotąd załatwiane przez Radę a to celem uwolnienia Rady od mniej ważnych, czynności. Natomiast sekcye opowiedziały się za zatrzymaniem wszystkich dotychczasowych sekcyj i komisyj Rady miejskiej i utworzeniem trzeciej wiceprezydentury miasta. Uchwały sekcyj będą poddane pod obrady komisyi administracyjnej, wybranej z łona komisyi dla reformy statutu miejskiego.

Drugi koncert Józefa Śliwińskiego ze współudziałem orkiestry 100 p. p. pod kierunkiem kapelmistrza p. E Sittera odbędzie się 10 lutego na dochód ubogich pod opieką pp. Samarytanek. Na program złożą się wyłącznie utwory Chopina, które wykona Śliwiński częściowo z towarzyszeniem orkiestry, częściowo zaś solo. Tak osoba naszego świetnego pianisty, jak i dobroczynny cel koncertu ściągną zapewne, tak jak corocznie, tłumy publiczności do sali starego teatru. Bilety sprzedaje kasa starego teatru.

Wieczór Yvette Guilbert odbędzie się 19 lutego w sali starego teatru. Znakomita artystka wystąpi ze współudziałem p. Heleny Chailot (harfa), p. Louis Fleury (flet) i p. Artura Luzzatti (kompozytora i pianisty). Na program złożą się: Les legendes dorées, Les vieilles legendes, Chansons pastorales, Chansons populaires, Chansons modernes; prócz tego odegrają pp. Chailot Fleury i Luzzatti kolejno szereg utworów Haendla, Hahna, Glucka i Mozarta. Bilety sprzedaje kasa starego teatru.

„Samarytanin polski“. Prymaryusz dr Wachtel rozpoczyna wykłady samarytańskie w szpitalu izraelickim dziś, w poniedziałek, od godz. 6 do 7 wieczorem.

Metodyczny kurs nauczania historyi w sekcyi pedologicznej Ogniska nauczycielskiego. W miesiąu lutym b. r. odbędzie się w sekcyi pedologicznej cykl wykładów, obejmujący całokształt metodyki historyi w szkole ludowej. Kurs odbędzie się pod kierunkiem autorki cennych prac historycznych p. Heleny Radlińskiej Orszy.

Program kursu obemie 12 wykładów:

A) Zadania historyi w wychowaniu. Nauczanie historyi i jego zakres na poszczególnych stopniach. Szkoła elementarna, średnia, uzupełniająca; nauczanie dorosłych.

B) Przygotowanie nauczyciela. Konieczność oryentowania się w nauce. Związek nauczania z nauką. Zależność nauki i nauczania od zagadnień chwili bieżącej na przykładach z dziejów nauczania historyi.

C) Historya jako nauka. Metoda historyczna. „Prawda“ historyczna. Źródła i opracowania. Nauki pomocnicze.

D) Ogólne wytyczne metodyki nauczania. Historya Polski. Historya lokalna. Rola historyi w nauczaniu i jej związek z innymi przedmiotami.

E) Program nauczania dziejów Polski. Ćwiczenia w układaniu lekcyi na różnych stopniach nauki. Sposoby ilustrowania i ożywienia wykładu. Metodyka zwiedzań i wycieczek. Przegląd podręczników, książek pomocniczych, map, ilustracyj, przeźroczy.

Kurs rozpocznie się 5 lutego b. r. o godz. 7. Opłata za kurs 3 K Zapisy 3, 4 i lutego od godz. 7—8 w lokalu Ogniska, Rynek 29 II p

Dr Henryk Kanarek. Dr Zofia Szybalska.

O demonstracyi dorożkarzy w sobotę przed policyą donoszą nam następujące szczegóły: Na 248 dorożek jednokonnych w Krakowie jest zaledwie dwadzieścia kilka na gumach i te zajmują uprzywilejowane stanowiska, dające możność pewnego zarobku, podczas gdy inne dorożki zajmują takie stanowiska, że muszą w przejażdżkach do dworca i po mieście szukać pasażerów. Deputacyę do dyrektora Flataua prowadził na żądanie dorożkarzy poseł tow. dr Marek, który podał projekt wprowadzenia turnusu, uwzględniającego w równej mierze wszystkich dorożkarzy. Nie ulega kwestyi, że obecny stan rzeczy jest krzywdzącym dla $^{3}/_{4}$ ogółu dorożkarzy, gdyż utrzymanie konia i podatek są jednakowe dla „gumowego“ i „żelaznego“ dorożkarza, a wskazywanie na rzekomy gust publiczności jest tylko wymówką.

Wykład dra Józefa Reissa „O muzyce programowej“, drugi z przerwanego na pewien czas cyklu odczytów „o zasadniczych pierwiastkach muzyki nowoczesnej“, odbędzie się w poniedziałek 3 b. m. w sali prób Tow. muzycznego (pl. Szczepański 1, II. p) o godz. $6^{1}/_{2}$ wieczorem. Bilety wstępu w cenie 40 h sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego

Koncert Tilly Koenen, która wystąpi 7 lutego z wieczorem pieśni, budzi niezwykłe zainteresowanie. Wśród dzisiejszych pieśniarek jest Tilly Koenen fenomenem: jej kontraltowy głos należy do wyjątkowych zjawisk we współczesnym świecie odtwórczym i jego barwa i umiejętne władanie sprawia, że Tilly Koenen jest jakby powołana do interpretacyi ballad. Toteż w programie krakowskim umieściła artystka kilka ballad Schuberta, Schumanna i nieznanego u nas kompozytora niemieckiego Arnolda Mendelssohna i holenderskiego v Eyckena. Popyt na bilety jest obecnie bardzo znaczny, sprzedaje je księgarnia Krzyżanowskiego w cenie K 5, 4 i 3 (sala), 4, 3 i 2 (galerya).

Zaginieni chłopcy. 14 letni Edmund Woltyński i 11-letni Wilczyński, uczniowie I. klasy wydziałowej w szkole na Półwsiu, otrzymawszy we czwartek świadectwa, do dziśdnia nie wrócili do domów. Prawdopodobnie uciekli z obawy przed karą za złe noty w świadectwach. Przed otrzymaniem świadectw odgrażali się, że pójdą na Bałkan, na wojnę

Podwyższenie się dochodów z rzeźni. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej na którem obradowano nad zamknięciem rachunkowem z dochodów i rozchodów akcyzy, rzeźni i targowicy za rok 1912. Zamknięcie obu ostatnich zakładów okazuje znacznie zwiększony obrót i wyższe niż r. 1911 dochody.

Rozprawy przed przysięgłymi rozpoczęły się dziś procesem przeciw Stanisławowi Wróblowi o kradzież.

Aresztowano Józefa Kamyczka, podejrzanego o dokonanie całego szeregu włamań.

Nagłą śmiercią zmarł w jednym z hoteli 60 letni Michał Rym ński, kupiec z Sokala.

Nieudałe włamanie. Do mieszkania w domu przy ul. Dunajewskiego 3 włamali się ubiegłej nocy 3 złodzieje, ale zostali spłoszeni. W ucieczce zostawili piękną kolekcyę narzędzi do włamania.

W teatrze „Nowości“ wystąpiła La Tortajada, słynna hiszpańska śpiewaczka i tancerka, po raz pierwszy wczoraj i podbiła sobie publiczność Odegrała ona dramat muzyczno transformacyjny p. t. „Przygody torreadora. Piękna Tortajada jest prawdziwą artystką i tancerką, co publiczność uznała. Teatr wypełniony był na obu przedstawieniach.

Napaść na gładkiej drodze. W sobotę o godz. 9 rano, gdy p Marya K. przechodziła ze swego mieszkania ulicą Morgensterna, napadł na nią znany w tamtej okolicy Jan Górecki, uderzył ją w głowę, rzucił na ziemię i zaczął kopać. Kobieta, która nie dała żadnego powodu do napaści, dopiero przejeżdżający artylerzysta wyrwał z rąk Góreckiego. Przeciw napastnikowi wdrożono kroki sądowe.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem: dr Wacław Radecki: „Wstęp do psychologii“.

We wtorek o godz. 7 wieczorem: dr M. Lipcówna: „Budowa ciała ludzkiego“ (z obrazami świetlnymi).

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Kobieta i pajac“.
Wtorek „Pani Bella“.
Środa: „Wieczór trzech króli“.
Czwartek: Pani Bella“.
Piątek: „Leci liście z drzewa...“ (popularne).
Sobota „Szlakiem legionów“, dramat w 4 aktach wierszem Ludwika Hieronima Morstina.
Niedziela po południu. „Dobrze skrojony frak“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Szlakiem legionów“.
Poniedziałek: „Posażna wdowa“.

Teatr świetlny „Uciecha“, Starowiślna 16.

Od soboty d. 1 do piątku włącznie d. 8 lutego b. r.: Wesoła komedya „Młodość — Płochość“. W roli głównej Asta Nielsen. Nadto w program wchodzi „Zemsta zdradzonego“, sztuka odegrana przez ważki i chrabąszcze, wycieczka na Moutblanc oraz inne pierwszorzędne obrazy i humoreska.

Pogrzeb arcyksięcia Rainera.

W niedzielę od $2^{1}/_{2}$ do 11. Codziennie od 4 do $10^{1}/_{2}$.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do $10^{1}/_{2}$ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Wybory do sejmu. Ukraińsko narodowy komitet zatwierdził kandydaturę dra Longina Cegielskiego na posła ze Lwowa przy zbliżającym się wyborze uzupełniającym do sejmu. Ze strony polskiej kandyduje prezydent Neumann.

Aeroplan rosyjski nad Lwowem. Jak doniesiono „Słowu polskiemu“, w sobotę późnym wieczorem ukazał się miał nad Lwowem aeroplan, który przyleciał od strony Zamarstynowa, a lecąc nad śródmieściem zgasił reflektor. Aeroplan leciał bardzo powoli i bardzo wysoko. Po półgodzinnem krążeniu nad miastem odleciał w stronę Wólki i znikł. Po czem informator „Słowa polskiego“ poznał, że to był aeroplan rosyjski, trudno zgadnąć. Mógł to być równie dobrze austryacki aeroplan wojskowy lub też mógł to być też i wytwór wyobraźni owego informatora.

Staraniem „Spójni“ odbędzie się 4 lutego zabawa taneczna w sali przy ulicy św. Teresy 26 a, I. piętro. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilet wstępu 2 K, akademicki 1 K. Zaproszenia i bilety można nabywać w lokalu „Spójni“ (Zdrowie 9 b) w godz. 6—8 wieczorem. W dzień zabawy przy kasie.

Zaczadzenie. Do mieszkania przy ul. Chorążczyzna 22 sprowadził się przed 2 dniami robotnik Leon Szaj z żoną i dwoma podnajemcami, również robotnikami. Wczoraj zapalili w piecu i zatkali komin. Nad ranem sąsiedzi zauważyli czad, wywalili drzwi i weszli do mieszkania. Szajowa była już nieżywą. Szaja zdołano przywrócić do życia, zaś podnajemców Łozińskiego i Juchima w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala.

Włamania. Do składu obuwia Medeckiego przy ul. Grodeckiej 1 usiłowało włamać się 3 mężczyzn. Żołnierz policyjny, zauważywszy otwartą bramę, wszedł do środka i spłoszył złodziei. Dwóch uciekło, a trzeciego złapano w osobie Józefa Płatko, który niedawno odbył karę 10 letniego więzienia za kradzież. Znaleziono przy nim mnóstwo „nowoczesnych“ narzędzi do włamania.

Do mieszkania p. Grudera przy ul. Zielonej 34 zakradł się w nocy znany policyi złodziej Franciszek Combien z dwoma wspólnikami. Spakowali oni już garderobę, gdy nadejście właściciela spłoszyło ich. Dwaj uciekli przez okno, a Combiena schwytano.

Do kantoru rafineryi spirytusu Józefa Kronika w Zniesieniu dostali się nieznani sprawcy przez

otwór wybity w ścianie budynku i po rozbiu kasy wertheimowskiej zabrali około 450 K.

Obława na kieszonkowców. Od dłuższego czasu zdarzają się w tramwajach liczne kradzieże kieszonkowe. Wczoraj policya urządziła wyprawę i na kilku liniach złapała 6 złodziei.

Pobicie żołnierza. Na szeregowca obrony krajowej Andrzeja Woronkę napadli w ul. Marcina dwaj mężczyźni, pobili go i odebrali mu bagnet. Jednego napastnika, podobno woźnego uniwersytetu, schwytano; drugi z bagnetem uciekł.

Przejechanie. Na ul Hetmańskiej parokonny fiakier najechał w całym pędzie na przechodzącą ulicą Annę Bendel i dotkliwie ją pokaleczył.

Zbiegli z domu rodziców: uczeń III klasy szkoły realnej Kazimierz Długosz, syn robotnika kolejowego, zamieszkałego na Lewandówce, liczący lat 13, ubrany w mundurek szkolny, jest szatynem, niskiego wzrostu, oraz Władysław Paluch, syn dozorczyni domu przy ul. Supińskiego, liczący również lat 13, ubrany w zielonkawe ubranie marynarkowe.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Poniedziałek: „Taniec czynowników".
Wtorek: „Hugenoci".
Środa: „Leci liście z drzewa".
Czwartek: „Luba niewinność".

Z kraju.

W IV. rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza 8 lutego sekcya narciarska Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem urządza pochód do kamienia pamiątkowego pod Małym Kościelcem. Członków i uczestników sekcyi narciarskiej, jeżdżących wprawnie na nartach, uprasza się o najliczniejszy udział. Punkt zborny o godz. 7½ rano w cukierni Piotra Przanowskiego.

Zamordowanie żołnierza. W Żurawicy pod Przemyślem, gdzie stacyonowany jest 28 pułk artyleryi polowej, zamordowano żołnierza Olearnika, służącego u podpułkownika Teichmana. Morderstwa dokonał żołnierz Filipów z zemsty, ponieważ przed kilku dniami podpułkownik Teichman, niezadowolony z niego, przyjął na jego miejsce Olearnika, poleciwszy mu, aby u Filipowa poinformował się o swych czynnościach. Na świeżo przyjętego konkurenta zawistnem okiem patrzył oddalony Filipów i postanowił się zemścić. Skorzystawszy z wyjazdu podpułkownika do Przemyśla 30 z. m., pochwycił siekierę i ugodził Olearnika trzy razy w głowę, zadając mu trzy rany śmiertelne w czoło i w twarz. Po mordzie zabójca poszedł do drewutni, wziął derkę i owinąwszy zwłoki, zabrał je na plecy, chcąc je ukryć. Spłoszony, rzucił trupa na drut kolczasty, okalający koszary, gdzie go znaleziono Uwiadomiony o morderstwie dyżurny porucznik kazał aresztować Filipowa, podejrzywając go o ten czyn. Przyprowadzony morderca z rękami skrwawionemi sam się przyznał do zbrodni, mówiąc: „Melduję pokornie panu oberleutnantowi, co ja zabiłem Olearnika". Indagowany następnie, począł się wikłać w zeznaniach i bronić się w ten sposób, iż w czasie sprzeczki Olearnik dał mu w twarz, co go tak podnieciło, że chwycił siekierę i zarąbał „rekruta" na śmierć.

Z zaboru rosyjskiego.

Upośledzenie Warszawy przez „politykę" kolejową Rosyi. W projekcie ministeryalnym przebudowy torów kolei warszawsko wiedeńskiej z normalnych europejskich na szerokie rosyjskie, oprócz celów — zdaniem ministeryum — strategicznych, kryje się jeszcze zamiar doprowadzenia bezpośrednio całego ruchu tranzytowego do granic państwa z pominięciem całkowitem przeładunku w Warszawie.

Departament kolejowy już od lat wielu usiłował zmniejszyć znaczenie Warszawy i doprowadzić ją do roli zwykłej stacyi pośredniej.

Przed czterema laty skierowano pociągi kuryerskie z Moskwy na Łuków i Dęblin i zamiast w Warszawie podróżni przesiadali się w Granicy lub Dąbrowie z pominięciem Warszawy. Dalej wyzyskano linię kaliską aby doprowadzić bezpośredni ruch pociągów z Moskwy i Rostowa nad Donem do Kalisza. Rozkład jazdy ułożono w ten sposób, że podróżni całkowicie omijali Warszawę, nie mając chwili czasu na zatrzymanie się w mieście.

Obecnie, gdy z wiosną ma rozpocząć się przebudowa torów na kolei warszawsko wiedeńskiej między Łowiczem a Aleksandrowem, pociągi pospieszne i kuryerskie z Moskwy do Berlina pomijać będą Warszawę, kierując się koleją obwodową i kaliską na Łowicz do Aleksandrowa.

Dane jednak cyfrowe stwierdzają, że ani budowa kolei dąbrowskiej z doprowadzeniem bezpośrednim szerokich torów do granicy, ani budowa kolei kaliskiej o torach szerokich nie zdołały wpłynąć na znaczenie handlowe Warszawy, natomiast naraziły podróżnych na niewygody, gdy pociągi i przeładunek zaczęły omijać Warszawę. System pruski z zastosowaniem wagonów, mogących kursować po torach obu szerokości, znakomicie podniósł frekwencyę kolei mławskiej i wytworzył potężną ekspedycyę celną na stacyi kowelskiej pod cytadelą. Tegoż można się będzie spodziewać po przebudowie odnogi aleksandrowskiej, a wszelkie usiłowania celem zniweczenia ruchu handlowego Warszawy zapewne nie odniosą skutku.

Ze świata.

Proporcyonalne wybory gminne. Jak już donieśliśmy, odbywają się w Wiener-Neustadt po raz pierwszy wybory proporcyonalne do Rady miejskiej. W IV kole na 10 mandatów socyaliści zdobyli 5. W III kole również z 10 mandatów 5 dostało się socyalistom. Co więcej: w II kole z 10 mandatów socyaliści zdobyli 2, bo na 897 oddanych głosów otrzymali 210. Razem socyaliści w trzech kołach z 30 mandatów zdobyli 12. W III i II kole głosowały także — po raz pierwszy w Austryi — opodatkowane **kobiety osobiście** bez pełnomocników. Chrześcijańsko-socyalni ponieśli dotkliwą klęskę.

Wycofanie banknotów 10-koronowych. Bank austro-węgierski ogłasza, że noty 10 koronowe z datą 31 marca 1900 po upływie 28 lutego b. r. nie będą więcej przyjmowane, ani wymieniane.

Sprawa Wolańskiego. Z Wiednia donoszą, że Józef Zygmunt Wolański, syn hr. Mikołaja Wolańskiego, który przed paru dniami został zaaresztowany w Wiedniu pod zarzutem oszustwa, został uwolniony przez policyę, ponieważ przeprowadzone śledztwo wykazało zupełną bezpodstawność oskarżenia. Wolański padł ofiarą intryg ludzi, którym jest nie na rękę z tego powodu, że występuje przeciwko p. Maryi Boguckiej o spadek po hr. Mikołaju Wolańskim.

TELEGRAMY

lutego. z dnia 3

Ulgi doli rezerwistów.

Wiedeń. Ministerstwo obrony krajowej zarządziło, aby wszyscy rezerwiści i zapasowi otrzymali na rękę po 6 K; oprócz tego otrzymają wszyscy po dwa garnitury bielizny. Wszyscy żołnierze, rozlokowani w krajach pogranicznych, zostaną zaopatrzeni w zimowe odzienie.

Karambol kolejowy.

Oświęcim. Wczoraj o godzinie 4.30 po południu najechał z Nowego Berunia do Oświęcimia na poprzednio w tym samym kierunku wypuszczony i przed sygnałem wjazdowym stacyi Oświęcim stojący pociąg towarowy Nr. 8215. Wskutek zderzenia odniosło **dwóch podróżnych ciężkie**, a **12 lekkie uszkodzenia ciała.** Rannym udzielili pierwszej pomocy lekarze kolejowi z Oświęcimia dr Ślusarczyk i dr Schlank. Skutkiem zatarasowania toru wstrzymano na razie ruch pociągów na przestrzeni Oświęcim—Nowy Beruń Ruch osobowy podjęto dziś rano, podróżni muszą się jednak przesiadać w miejscu wypadku. Ruch towarowy przywrócony zostanie prawdopodobnie dziś wieczór. Śledztwo w toku. Nazwiska podróżnych, którzy doznali uszkodzenia ciała, zostaną później ogłoszone.

Pogrzeb Kronawettera.

Wiedeń. (Tel. wł). Odbył się wczoraj pogrzeb dra Kronawettera. Na cmentarzu przemawiał poseł socyalno demokratyczny dr Renner.

Zamknięcie fabryki torpedów.

Rjeka. (B. kor.). Fabryka torped została zamknięta, a robotnicy wydaleni, z następującego powodu: Starszy inżynier Durks zagroził jednemu z robotników wydaleniem, ponieważ zepsuł kilka części składowych torpedy. Wywołało to wzburzenie pośród robotników. Gdy w piątek rano Durks ponownie pociągnął tego samego robotnika do odpowiedzialności za niedbalstwo, ten wszczął kłótnię i rzucił na inżyniera kawałkiem żelaza. Na ten znak inni robotnicy także obrzucili Durksa żelaziwem i lekko go zranili. Dyrekcya wydaliła wszystkich robotników i zamknęła fabrykę na czas nieograniczony.

Rjeka. Dyrekcya fabryki torpedów zawiadomiła robotników, że przyjmie ich deputacyę, jednakże robotnicy takiej deputacyi nie wysłali. Fabryka jest zamkniętą i z tego powodu ponosi wielkie straty, gdyż ma bardzo wiele zamówień, a nawet w ostatnich tygodniach musiała przyjmować nowych robotników. Postaranie się o nowych robotników natrafia obecnie na wielkie trudności, ponieważ robotnicy, zajęci w fabryce torpedów, muszą mieć specyalne wiadomości.

Strejk tramwajowy w Hamburgu.

Hamburg. Miejska kolej elektryczna wstrzymała w sobotę wieczorem ruch z powodu, iż robotnicy strejkujący spowodowali krótkie spięcie. Pociągi stoją na torach. Wdrożono dochodzenia, a policya strzeże dostępu do objektów kolejowych.

Utrudnienie imigracyi do Ameryki.

Waszyngton. Senat przyjął projekt ustawy o imigracyi, który między innemi postanowieniami zawiera także postanowienie, żądające pewnego stopnia wykształcenia. Projekt ten będzie przedłożony prezydentowi Taftowi do podpisania.

Przed nową wojną.

(Ostatnie depesze).

Sytuacya polityczna.

Wiedeń. (Tel. wł.). Odpowiedź Turcyi wywarła w kołach dyplomatycznych dobre wrażenie. — Istnieje przekonanie, że pertraktacye pokojowe będą prowadzone jednocześnie z wojną.

Sytuacyę uważają za bardzo **niepewną.** Nikt nie wie, co może przynieść najbliższa godzina.

Jak donoszą ze Sofii, odezwa Sawowa twierdzi, że Turcya po zwycięskiej dla Bułgarów wojnie, nie chce odstąpić nawet piędzi ziemi. Ta kłamliwa odezwa w kołach dyplomatycznych i innych wywołała wielkie niezadowolenie.

Choroba Ferdynanda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak donoszą ze Sofii król Ferdynand miał kilka ataków neurastenii, co wpłynęło na osłabienie funkcyj sercowych. — Z tego powodu trudno mu jest komunikować się z ludźmi; nie może więc podobno wpływać na bieg wypadków politycznych.

Defenzywa Turcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Podobno Turcya ma zachowywać stanowisko wyłącznie obronne. Nawet strzelać żołnierze mają dopiero w razie ataku.

W ten sposób, jak twierdzą, chce Turcya zademonstrować, że nie ponosi winy w zerwaniu rokowań.

Misya ks. Hohenlohego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ks. Hohenlohe, który ma udać się z listem cesarskim do Petersburga, był na audyencyi u hr. Stürgkha.

Misyi Hohenlohego przypisują tu **wielkie znaczenie,** interpretując ją naturalnie w kierunku **pokojowym.**

Wiedeń. Ks. Hohenlohe, któremu powierzono znaną wielką misyę dyplomatyczną, odjechał do Petersburga.

Narady bułgarskie.

Sofia. (Tel. wł.) Rada ministrów odbyła posiedzenie. Skonstatowano, że nie zaszła żadna taka zmiana w sytuacyi politycznej, któraby wymagała zmiany w dotychczasowej akcyi.

Okrucieństwa band bułgarskich.

Saloniki. Z polecenia rządu bułgarskiego aresztowano w powiecie Seres przeszło 200 członków band bułgarskich za udział w plądrowaniu i rzeziach. Wśród uwięzionych znajduje się także szef bandy, któremu niedawno powierzono prefekturę, a któremu obecnie zarzucają najcięższe wykroczenia.

Odjazd delegatów tureckich.

Londyn. (Tel. wł.). Delegaci tureccy mają odjechać stąd we wtorek.

Konstantynopol. Pełnomocnicy tureccy otrzymali rozkaz opuszczenia Londynu dopiero po rozpoczęciu kroków wojennych.

MAŁY FELIETON.

Z fantazyj socyalistycznych.

„Inżynier Menni" A. Bogdanowa.

„Inżynier Menni", — to tytuł fantastycznej powieści, napisanej (w języku rosyjskim) przez bardzo głośnego w Rosyi pisarza socyalistycznego A. Bogdanowa. Znakomity jego podręcznik ekonomii politycznej istnieje także w języku polskim w 2 tłómaczeniach i cieszy się wielką popularnością. W Rosyi jednak Bogdanow jest bardziej znany jako filozof, autor licznych książek z zakresu filozofii, zwłaszcza filozofii kultury przyszłości.

To już nie pierwsza fantazya tego autora. Przed laty wydał był „Gwiazdę czerwoną" (z życia na Marsie).

Tym razem znowu mamy przed sobą życie społeczne na Marsie. Życie to — według fantazyi autora — znacznie wyprzedziło nasze życie na ziemi i oddawna znajduje się już w fazie socyalistycznej. Autor jednak obecnie wybrał dla swej powieści nie współczesne życie Marsyjczyków, których kultura — jego zdaniem — byłaby dla nas trudną do zrozumienia...

„Wyobraźcie sobie, — powiada — że musicie współczesną pracę naukową, powieść psychologiczną, artykuł polityczny tłómaczyć na język Homera lub staro-słowiański... Jestem świadom tego, o ile dla nas, dzieci ziemi, jest niepochlebne takie porównanie; niestety, nie jest jednak przesadzone: różnica kultur w przybliżeniu właśnie jest taką".

Autor wybiera więc inny moment, — okres przejściowy, przed nastąpieniem ustroju socyalistycznego, okres przełomowy. Z jednej strony stoją potężne „federacye robotnicze", z drugiej „związek związków przedsiębiorców", skoncentrowany kapitał, kierowany przez wyrafinowanych, gotowych na wszystko finansistów.

Główna treść powieści naturalnie — to kultura przyszłości, to rozwiązanie wielkich zagadnień walki ludzkości z przyrodą.

Główna postać — to inżynier Menni. Potomek starego, dumnego rodu feudalnego (który ostatni po uporczywej walce poddał się ustrojowi burżuazyjnemu), silny, energiczny, przedsiębiorczy poświęcił się naukom przyrodniczym i sztuce inżynierskiej. Po kilku śmiałych podróżach w głąb rozległych piaszczystych pustyń Marsa, powziął myśl o wykonaniu olbrzymich, tytanicznych prac — o przeprowadzeniu szeregu kolosalnych kanałów w celu otwarcia tych pustyń i ich bogactw dla ludzkości.

(Zauważymy tu nawiasem, że plany te później istotnie zostały urzeczywistnione przez Menniego i jego następców; stąd te „kanały na Marsie", o których wiemy z astronomii).

W „prologu" widzimy Menniego, który rozwija swój plan urządzenia pierwszego kanału przed radą, zwołaną przez Rząd Centralny (republika marsyjska już wówczas, w roku 1667 połączyła wszystkie państwa w jedną wielką federacyę) Trudno mu było przekonać zebranych co do wszystkich głównych elementów swego planu. Zwłaszcza nie chciano oddać w ręce jednego tylko człowieka kierownictwa takiem olbrzymiem przedsiębiorstwem. Wkońcu jednak większość zgodziła się na plany Menniego. Niektórzy wpływowi członkowie „związku związków" poparli go, oczekując ogromnych obstalunków.

Dalej widzimy Menniego przy pracy. Widzimy i miłość jego do pięknej, mądrej sieroty Nelli. Lecz miłość niewiele miejsca zajmowała w duszy tego twardego człowieka. W jego głowie roiły się wciąż nowe, olbrzymie plany. Przeprowadzony udatnie pierwszy kanał dał mu sławę i wpływy, wzbudził zaufanie. Rwał się ku nowym pracom. Nellę więc musi opuścić.

Rozpoczyna się nowy okres w życiu Menniego. Opracowuje olbrzymi Plan Wielkich Robót, które mają siecią kanałów opasać całą kulę Marsa. Plany jego przyjęto. Setki tysięcy robotników pracują nad kanałami. Miliony tonn dynamitu rozrywają skały na drodze i różne przeszkody.

I wówczas rozpoczęto zbrodniczą intrygę.

Związkom przedsiębiorców chodziło o to, aby finansową stronę olbrzymich prac wziąć w swe ręce. Uczciwość i energia Menniego stały na drodze. A więc prowokacyjnie zaczęto krzewić niezadowolenie wśród robotników, wmawiając, że Menni bez potrzeby prowadzi kanały przez bagna, gdzie giną tysiące ludzi itd. Popularność Menniego zaczęła słabnąć. Jego projekty o ubezpieczeniu zatrudnionych robotników zatrzymywano umyślnie w parlamencie.

Wreszcie jeden z działaczy związków przedsiębiorców zaproponował Menniemu, by przeszedł na ich stronę. Inaczej — zostanie zgnieciony. W uniesieniu Menni zabija wysłannika. Na sądzie zachowuje się dumnie, odrzuca wszelkie podsuwane mu myśli, że popełnił czyn swój pół-świadomie. Idzie więc do więzienia...

I tylko gdy wśród tłumu przechodzi przez dziedziniec więzienny, rozlega się dźwięczny głos jeszcze młodej kobiety, która trzyma za rękę chłopca lat 12—13.

— Dziecię, spojrzyj na bohatera i nie zapominaj!

Wspomnienie nagle błysnęło w duszy Menniego.

Była to Nella z jego synem...

Następuje II. część powieści.

W pierwszym rozdziale przed nami posiedzenie Rady robotniczej, delegatów organizacyj robotników, pracujących przy budowie wielkich kanałów. Dzieje się to po upływie 12 lat od chwili osądzenia Menniego.

Rada dyskutuje nad wielkim strejkiem, który ma ogarnąć setki tysięcy robotników, zajętych przy kanałach. Po usunięciu bowiem Menniego rozpoczęła się brutalna i rabunkowa gospodarka „związku związków" (finansistów). Robotnicy ginęli w bagnach; przy rozsadzaniu skał używano kiepskiego dynamitu, co pociągało liczne ofiary w ludziach; płacę obniżono itd.

Wśród mówców wybija się młoda, energiczna postać inżyniera Nettiego — jak dowiadujemy się — syna Menniego i Nelli. Utalentowany uczony Netti zbadał gospodarkę finansistów, wykrył szalone łajdactwa i nadużycia i przygotował książkę, pełną niespodziewanych rewelacyj.

Namawia więc delegatów, by obok swych bezpośrednich żądań — podniesienia płacy, usunięcia rabusiów itd. — postawili także energiczne żądanie uwolnienia Menniego z więzienia i przywrócenia mu praw. Netti udowadnia, że wszystko, co w swoim czasie wysunięto przeciw Menniemu, było niecną intrygą.

Rada przychyla się do opinii Nettiego.

Wychodzi książka Nettiego, która wywiera piorunujące wrażenie. Wybucha olbrzymi strejk. Masy robotnicze domagają się uwolnienia Menniego. Główny działacz związku związków Feliks Rao, który w przeczuciu tych wypadków planował nawet zamordowanie więźnia, popełnia samobójstwo. Rząd podaje się do dymisyi.

Do celi Menniego przychodzą delegaci nowego rządu, ministrowie — i proponują mu natychmiastowe uwolnienie i oddanie mu do rąk znowu całego kierownictwa Wielkich Robót.

Menni jednak postanawia do końca terminu pozostać w więzieniu na znak protestu; pozostając jednak w więzieniu, obejmuje ogólne kierownictwo robotami.

Przez Nettiego i innych Menni rozporządza się pracami. Następuje zbliżenie się pomiędzy więźniem a młodym inżynierem. I pewnego dnia surowy więzień dowiaduje się, że dzielny, młody inżynier socyalista Netti jest jego synem!

Długie rozmowy prowadzą pomiędzy sobą ci dwaj ludzie. Dwa światopoglądy, jak gdyby ucieleśniły się w tych dwóch postaciach. Indywidualista, uczony, obojętny na sprawy społeczne i — ideolog robotniczy, świata przyszłości.

Te długie dyalogi dają autorowi pożądaną sposobność do rozwijania swych ulubionych myśli społecznych i filozoficznych. Menni wierzy, iż idee są trwałe i wieczne — np. idea wolności, idee matematyczne, logiczne itd. Netti zaś zgodnie z popularnym dziś światopoglądem pracy (którego bogdanowskie odgałęzienia nazywa się „empiryo-monizmem") dowodzi, że idee to są tylko środki w walce człowieka o byt, to rezultat jego „pracy" w pewnej fazie, rezultat bynajmniej nie wieczny, lecz wciąż zmienny, w zależności od charakteru pracy, którą się ludzkość zajmuje. Idea umiera, gdy nadchodzi koniec wysiłków, które łączy dana idea. Ludzkość idzie dalej, sławia sobie nowe cele; zaś idea umiera...

Tymczasem przeciwko Menniemu występuje nowy wróg — tym razem uczciwa może, lecz ograniczona demokracya ze swym starym chorążym Teo na czele. Autor chce tu przedstawić ideowe i polityczne bankructwo burżuazyjnego liberalizmu i radykalizmu. Teo nie może zrozumieć Menniego, który z jednej strony ma olbrzymią władzę w rękach, z drugiej — coraz bardziej zbliża się z federacyami robotniczemi. Zamiary Menniego wydają się podejrzanymi, dziwnymi. Biegunowość, klasowość świata burżuazyjnego występują na pierwszy plan. Albo-albo. Menni musi się zdecydować...

Po długim namyśle Menni przychodzi do wniosku, że winien usunąć się z tego życia — usunąć się zupełnie. Nie umie, nie może już stać się takim, jak Netti; jednocześnie jednak przejrzał i zrozumiał, że nie może też należeć do starego świata. Po ostatniem pożegnalnem spotkaniu się z Nellą — umiera dobrowolnie. A za tym ostatnim wielkim człowiekiem starego świata idą nowi ludzie, ludzie nowego świata, nowej kultury, kultury przyszłości.

Czytamy w epilogu:

„Skończywszy z inżynieryą, Netti całą swą pracę naukową skierował na wykonanie starego swego planu — przekształcić naukę tak, by udostępnić ją klasie robotniczej". — I szereg młodych działaczy „pracował wraz z nim nad stworzeniem słynnej „Encyklopedyi Robotniczej", która stała się później oparciem i sztandarem ideowej jedności proletaryatu.

* * *

Pod względem czysto literackim „fantazya" marsyjska Bogdanowa bardzo dużo pozostawia do życzenia. Zawiera jednak sporo ciekawych myśli, przedstawionych w popularnej, żywej formie.

Cz.

Z sali koncertowej.

J. Śliwiński. — Stefi Geyer.

Owacyj jubileuszowych, jak głosiły komunikaty, zaniechano na wyraźne życzenie koncertanta. Jeśli życzenie było szczere, świadczy korzystnie o p. Śliwińskim, bo smutny jego jubileusz 25 lecia karyery koncertowej. Rozpoczął występy jako jeden z najbardziej obiecujących pianistów polskich i z roku na rok błyszczała jego gwiazda jaśniej i wyżej na horyzoncie artystycznym. Chlubiono się słusznie młodym, gorącym, gwałtownym a subtelnym odtwórcą Chopina, znoszono kapryśność dla świeżości barw i poetyczności ujęcia. Trwał ten złoty okres niespełna dwa dziesiątki lat. Zmiana nastąpiła gwałtowna, wraz z wyglądem zewnętrznym, i stała się mu podobną. Właściwie w grze nie nastąpiła nawet zmiana, lecz zupełny zastój, obracanie jedynie zebranym kapitałem. W sferze artystycznej podobny krok stanowi o wykluczeniu artyzmu, a prowadzi niechybnie do zmechanizowania, lekceważenia sztuki, a wreszcie przez zamknięcie w ciasnych ramach niezmienionego repertuaru do maniery. Na takiem też stanowisku stoi dziś ten dawny artysta, ukochany do niedawna przez polską publiczność, ceniony przez obcą.

Wczorajszy koncert przez szczupłość audytoryum przyniósł koncertantowi nieoczekinaną przykrość, słuchaczom jednak korzyść. Nerwowe rozdrażnienie zdołało wytrącić Śliwińskiego ze stałej równowagi, ożywić kontury dzieł dobrze znanych z wykonania na poprzednich koncertach. Sonata (op. 87) Beethovena posiadała dwa momenty ładne: zakończenie części pierwszej i epizod koronkowy w drugiej. Etiudy symfoniczne Schumanna zasługiwałyby na miano bardzo pięknie wykonanych, gdyby nie koncert tegoroczny Rubinsteina. Godzinny, 11 ogniwowy łańcuch dzieł Chopina, zakończony Sonatą op. 35, zdradzał chwilami dawnego „szopenistę". raczył blaskiem świetności i

urokiem tętna uczuciowego, wystrzelającego z pośród zaciągniętych mgieł i oparów spowszedniałego opracowania.

* * *

Po raz pierwszy podobno na naszej estradzie koncertowej pojawiła się skrzypek-kobieta godna bez zastrzeżeń nazwy artysty. Środki, jakimi pani Geyer rozporządza: mistrzowsko świetna technika palców i smyczka, nadzwyczajna czystość i precyzya gry zdumiewają bezustannie coraz na nowo i coraz czemś nowem. Ale wirtuozerya nie jest tu celem samym dla siebie, gra p. Geyer poza grą blasków strzelających rakiet ujmuje słodyczą i subtelnością brzmienia, nie porywa, lecz czaruje. Artystka posiadła tajemnicę, która stanowi o powodzeniu Kreislera, która stała się kluczem sławy Sarasatego i gra obu przychodzi przez analogię, słuchając na myśl, podobna a jednak różna, gdyż nad każdym szczegółem roztoczył surową kontrolę smak artystyczny i indywidualna w ujmowaniu myśl. One ożywiły i wlały w mocno nudny i pusty koncert Goldmarcka treść i piękno, której nie posiada, one dominowały nad drobiazgami z repertuaru Kreislera. Sarasatego Zapateado i Hubay'a (którego koncertantka uczennicą) Scènes de la Csárda nr. 4 ukoronowały ten wieczór fenomenu artystycznego, entuzyazmując garstkę słuchaczów, która zawierzyła wyborowi prezesa dra Schoenguta. Nawet Ciacconna Bacha, choć nie stylowa i nie potężna, zawodu nie sprawiła, tak wspaniałej w wyrównaniu i dźwięczności techniki akordowej nie spotyka się u dzisiejszych mistrzów często.

Na zakończenie mała próbka, jak reklamy urządzać nie należy. Przed koncertem czytaliśmy, iż „artystka zmieniła na żądanie swój program, wstawiając niegrany jeszcze nigdy u nas koncert Goldmarka". Zapomniało Towarzystwo muzyczne, że po pierwsze w r. 1911 wykonali ten koncert Burmester i Szwarcenstein, obaj w imprezie Towarzystwa muzycznego, po drugie, iż z rzadką jednomyślnością uznano ten utwór za nudny i pusty. Ostrożność w przyszłości nie zawadzi...

T. Ch.

NADESŁANE.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Floryańska 55, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczana nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (ul. Filipa 2) odbędzie się we wtorek 4 b. m. ostatnia zabawa Związku. Wstęp 70 h.

* **W Stowarzyszeniu kolejarzy w Krakowie** (ul. Zacisze 12) odbędą się następujące zabawy:

w poniedziałek 3 b. m. zabawa personalu komersyalnego i ruchu, początek o godz. 8 wieczorem;

we wtorek 4 b. m. bal śledziowy, początek o godz. 8 wieczorem.

Wstęp na każdą zabawę dla panów 1 K, dla pań 80 h.

* **Biblioteka Związku robot. na Kazimierzu „Arbeiter Bund"** otwartą jest we wtorki od 8½—9½ wieczór i w soboty od 10—12 przed południem.

2000 koron

do ulokowania na I. lub II. hipotece po kasie w wielkim Krakowie. Wiadomość u adwokata Dra Zelta, Kraków, Floryańska 23, lub w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, ul. Floryańska 55.

Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitsa. — Co tydzień nowe klasy.

ulica Jagiellońska 9.

BIBUŁKI SASSOWSKIE : TUTKI : HYGIENICZNE

PROMIEŃ

5%

NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Z dobrego S najlepsze!

SINGER Co, Tow. Akc. maszyn do szycia

LWÓW: ul. Hallcka 1, Gródecka 55 i Łyczakowska 22.

Stryj, ul. Sobieskiego 8. **Sambor**, ul. Kopernika 5. **Rzeszów**, Trzeciego Maja 5. **Jarosław**, ul. Grunwaldzka 19. **Przemyśl**, ul. Mickiewicza 4.

Najmodniejszą obecnie jest wspaniała

KAWIARNIA ›SANS-SOUCI‹

LWÓW, SZAJNOCHY

RÓG ULICY SYKSTUSKIEJ, PARTER

tam się więc spotykamy codziennie.

Czcigodna Gospodyni!

Proszę kupować wyłącznie



„DIADAL"

PALONĄ KAWĘ

która jest najlepszą na świecie, nie traci nigdy swej siły, smaku i zapachu. Prawdziwa tylko w zamkniętych paczkach z tą marką ochronną.



Strzeżmy się przed bezwartościowemi naśladownictwami. Do każdych 2 kilo darmo garnuszek reklamowy. Generalny zastępca na Galicyę: Lamm & Co, Lwów.

Diadal kawa palona	$^1/_4$ kg.	K 1·25
Diadal salon. pal.	$^1/_4$ „	„ 1·35
Elite Diadal palona	$^1/_4$ „	„ 1·50

Diadal kawa palona znosi wskutek swej wydatności podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest zatem tańsza.

Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych.

APTEKA

pod Złotym Jeleniem we Lwowie

zostanie wkrótce przeniesioną do nowego lokalu

Rynek 18

L. 151673/912.
Bb.

Obwieszczenie.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na dostawę uzbrojeń żelaznych dla kanalizacyi miejskiej w latach 1913 do 1915 włącznie.

Wadyum wynosi 2000 kor.

Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 koronę, w opieczętowanych kopertach, należy składać do dnia 30 stycznia 1913 r. do godziny 12 w południe w Budownictwie miejskiem oddział B., gdzie można przejrzeć plany, tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe dostawy i formularze kosztorysów.

Z Magistratu stoł. król. m. Krakowa

Kraków, 8 stycznia 1913.

Prezydent miasta:
Leo m. p.

DARMO:



1 PRÓBKA i ilustrow. nowy polski katalog za 30 h. w markach, franko. 4 wzory Kor. 1.- opłatnie!

„ESSHA" Tuzin po Koron: 2, 3, 4, 6, 10.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE „SPECYALNOŚCI GUMOWE"

Wszelkie hygieniczne nowości!

Sp. HERZOG WIEN I/7.

PLANTACOL wypróbowany specyfik przeciw kokluszowi, jakoteż wszelkim katarom dróg oddechowych. Stosowny dla dzieci z powodu braku wszelkich trujących narkotyków.

PLANTACOL z kodeiną dla dorosłych przeciw uporczywemu kaszlowi z jakiegokolwiek powodu, szczególnie dla chorych piersiowo. Cena 2 K.

Wyrób i główny skład wysyłkowy

Apteka pod „Hygieą" Emila Jezierskiego

dzierżawca B. Scheinbach.

Lwów, ul. Gródecka 30. Tel. 1181.

Okazyjna sprzedaż obuwia!

	zamiast:	tylko:
Lakiery derby ameryk.	K 20·—	K 11·—
Damskie chevr.	„ 14·—	„ 7·50
Męskie ameryk. chevr.	„ 20·—	„ 11·50
Ameryk box. z podwójną podeszwą, nieprzemak.	„ 24·—	„ 13·50
Oficerski fason	„ 15·—	„ 8·—

oraz wielki wybór wszelkiego rodzaju obuwia w najnowszych fasonach i najlepszej jakości po zadziwiająco niskich cenach.

Ceny stałe — uwidocznione na każdej parze!

Nowo otworzony hurt. i detall. skład obuwia

„AL-FA" Wrzesińska 8 (boczna Dietlowskiej) Telef. Nr. 1101.

Naprawy

maszyn do szycia, maszyn do pisania i gramofonów uskutecznia najlepiej po umiarkowanych cenach

JÓZEF JAKOBI

mechanik specyalista

Podgórze, ul. Józefińska 6.

Używane maszyny do szycia od kor. 20·—. Części składowe zawsze na składzie.

Tylko kor. 1·80



najnowszy amerykański aparat fotograficzny Picolo elegancki i precezyjne wykończenie do użycia także w podróży i na wycieczki wielkości 4×6 cm. kompletnie wyposażony z próbną fotografią i pouczeniem, według którego każdy początkujący może fotografować i zdjęcia wykonać. Za pobraniem tylko kor. 1·80.

Leop. Schaechter, Wiedeń 518 XVI/2. — Lerchenfeldergürtel Nr. 5.

Leczcie nałóg pijaństwa

dopóki nałogowiec nie rozminie się z kodeksem.

Ratujcie go, nim alkohol wyniszczy w nim zdrowie, zdolność do pracy i majątek, lub śmierć uczyni ratunek niemożebnym.



Coom jest surogatem przeciw alkoholowi i sprawia, że nałogowiec będzie miał wstręt do gorących napojów.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że i starzy nałogowcy w nałóg pijaństwa napowrót nie popadną.

Coom jest najnowszą zdobyczą wiedzy w tym kierunku i uratował już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest preparatem łatwo rozpuszczalnym, który np. żona mężowi może podać w napoju porannym, a którego tenże ani nie poczuje. Najczęściej dotyczący mężczyzna sam nawet nie wie, skąd nagle zniesć nie może spirytusu i myśli, że powodem tego jest nadmierne używanie, tak sam, jak np. ktoś jedząc zbyt często jedną potrawę, potem się patrzeć na nią nie może.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi podać, nim tenże przy egzaminie przepadnie, ten chociaż napojów gorących nie używał zanadto, przecież one umysł jego przytępiły. Wogóle każdy, jak nie ma dość silnej woli, by się od używania gorących napojów powstrzymać, powinien zażyć Coom. Jest on najzupełniej nieszkodliwym. Dotyczący mężczyzna zaszanuje przez to swoje zdrowie, zaoszczędzi dużo pieniędzy, które przedtem na wino, piwo, wódkę i likiery byłby wydał.

Pan R. F. pisze: Coom Institut, Copenhagen (Dänemark). — Proszę uprzejmie przesłać mi pudełko Coom za pobraniem za 10 kor. Mam przyjaciela, który oddaje się pijaństwu i pragnę go z tego wyleczyć. Dotychczas przesłanym mi Coom odzwyczaiłem już 3 osoby, są z nich teraz porządni ludzie, tylko trudno jest ludzi u nas nakłonić. — Dziękując, kreślimy się z poważaniem

R. F. Diösgyör gyartelep 1912 XI/28 Węgry.

Preparat COOM kosztuje 10 koron i bywa wysyłany za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką tylko przez:

COOM INSTITUT, COPENHAGEN 325 (Dänemark).

Listy należy opłacać po 25 hal.
Karty korespondenc. po 10 hal.

Do wynajęcia

duży lokal na fabrykę i sklepy przy ul. **Starowiślnej 85.** — Bliższa wiadomość ul. św. Gertrudy L. 13, II. piętro.

Umywalnia nieużywana

z marmurową płytą i lustrem, oraz z fajansowym garniturem jest do **sprzedania przy ul. Topolowej 26.** Bliższa wiadomość u dozorcy tegoż domu.

KWARGLE

pikantne, 1 skrzynka 150 szt. ($2^1/_2$ kopy) **za 4 kor.** wysyła fabryczny skład serów

Braci Rolnickich

Kraków, Wielopole 7/n.

Cenniki wszystkich gatunków serów wysyłamy darmo i opł.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1310).